Nr. 37 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 15 lutego 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Czy Polska dostanie stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów?

Głosy opinji zagranicznej.

Sąd, więzienie i sprawiedliwość.

(sk.) Wielkie troski doby dzisiejszej sprawiają, że mało ludzi przejawia zainteresowanie dla stosunków panujących za więzienną kratą. Wielki problem leczenia występków załatwia się wedle starej przedwiecznej recepty! W wolnej ręce dla organów śledczych i sądowych i w jak największej ilości kryminałów widzi się puklerz i zabezpieczenie spokoju.

Burżuazyjna sprawiedliwość przechodzi do porządku dziennego nad społecznem podłożem występków. Dba najwięcej o to, ażeby targnięcie się na zasadę prywatnej własności było przykładnie karane. Zapobiegliwość w tym kierunku schodzi jednak na manowce. Oszczędza się na szkolnictwie, łoży się coraz większe sumy na kryminały, przestępczość jednak nie maleje, ale wzrasta.

Sprawozdanie komisji sejmowej powołanej do zbadania stosunków w więzieniach rzuca snop jaskrawego światła na dziedzinę, podległą ministerstwu sprawiedliwości. W Polsce jest za dużo więzień. W tej sprawie szerzone były pokątne wieści i docierały nawet za granicę, urabiając państwu jak najgorszą opinję.

Podawano cyfry fantastyczne, przerażające. Ale i te urzędowe obliczenia są smutnym dowodem, choroby toczącej organizm społeczny.

W 341 więzieniach żyje 32.659 więźniów. Więzienia-gmachy pobudowane za zaborców są przeludnione. Nie ma w nich hygieny, dużo jest natomiast szykan i biurokratycznej samowoli. Niepokój czasów dzisiejszych i nadmierna wrażliwość "stróżów bezpieczeństwa" sprawią, że więzienia polskie mieszczą w sobie niepokojąco dużą ilość 1476 więźniów politycznych. Wśród tych czarnych rejestrów jeden szczegół zwraca uwagę. Na niespełna półtora tysiąca więźniów politycznych 1115 ludzi siedzi w więzieniu bez wyroku sądowego w areszcie prewencyjnym.

W takim areszcie siedzi się często po dwa i trzy lata. Błahy pozór, często złośliwość organów śledczych wystarcza do pozbawienia wolności.

Prawa obywatelskie u nas oparte są na tak kruchych podstawach, że podrywa je sobie każdy niemal posterunkowy. Stróż więzienny staje się uosobieniem potęgi, przed którą rzecznik prawa cofnąć się musi z respektem. Każdy dzień przynosi na to, aż nadto wiele dowodów.

Niedawno wezwał komendant PP. w Borysławiu kilkunastu ludzi na posterunek policyjny, wywiesił im na piersiach numery porządkowe i sfotografował do albumu "przestępców politycznych".

Dowodów winy miał tak mało, że aresztu nie zastosował. Tak oto wychowuje się w Polsce legion ludzi, którym poczucie krzywdy zatruwa serca i zaślepia oczy.

Najwyższy czas, ażeby rozgoryczeniu przeciwdziałać poczęła nieubłagana w stosunku do nadużyć ręka sprawiedliwości.

—:::—

Gwarancje podjęcia robót publicznych.

Nominacja tow. Barlickiego. — Kredyty na rozbudowę.

WARSZAWA. 13. lutego. (Tel. wł.) Premier Skrzyński odbył dwie konferencje z tow. Barlickim, w trakcie których oświadczył, kategorycznie, że kredyty na uruchomienie robót publicznych będą ministerstwu robót publicznych przyznane, i to w wysokości pozwalającej na skuteczną walkę z bezrobociem.

Wobec tego tow. Barlicki oświadczył, że przyjmuje tekę z tem, iż będzie członkiem komitetu ekonomicznego i politycznego rady ministrów.

Dziś nominacja została podpisana, a w poniedziałek obejmie tow. Barlicki urzędowanie.

W kołach politycznych nominacja tow. posła Hausnera na stanowisko wiceministra robót publ., uchodzi za pewną. W stosunku do tej kandydatury nie ma sprzeciwów. Sprawa jednak nie mogła być załatwiona z powodu nieobecności tow. Hausnera w Warszawie.

Tępienie gwałtów administracji.

Interwencja Z. P. P. S.

WARSZAWA. 13. lutego. (tel. wł.) W związku z prowokacyjnem zachowaniem się starosty będzińskiego Trzcińskiego wobec piątkowego wiecu górników kopalni "Czeladź" w Zagłębiu Dąbrowskiem i w związku z wczorajszą depeszą tow. Wolickiego, o niesłychanych gwałtach policji w Chutorach merlińskich i zamordowania tow. W. Pochcewicza, tow. pos. Pragier interwenjował energicznie w min. spraw wewn.

Min. Raczkiewicz oświadczył, że w sprawie wypadków na Polesiu rozpoczęło się już surowe śledztwo. Co do sprawy starosty Trzcińskiego, minister czeka na sprawozdanie.

Obie powyższe sprawy będą przez PPS. poruszone na konferencji stronnictw koalicyjnych, która odbędzie się we wtorek przy udziale premiera i ministrów.

Akcja szpiegowska na Górnym Śląsku.

KATOWICE. 13. lutego. (Pat). Obserwacje prowadzone już od dłuższego czasu przez władze polskie wykazały istnienie na G. Śląsku organizacji wielkiej liczby osób uprawiających systematycznie długotrwały szczegółowy wywiad na rzecz państwa ościennego. Jak stwierdzono na podstawie autentycznych dowodów rzeczowych osoby te udzielały władzom ościennym informacji zarówno wojskowych jak i politycznych, które w interesie państwa Polskiego winne były być zachowane bezwarunkowo w tajemnicy. Osoby te posiadały przeważnie obywatelstwo polskie. Na podstawie posiadanego bardzo obfitego materjału prokurator przy sądzie okręgowym wydał rozkaz aresztowania 15 osób podejrzanych o szpiegostwo i zdradę kraju oraz zarządzenia rewizji u całego szeregu osób prywatnych i w biurach pewnych organizacji politycznych.

—:::—

Wczorajsza awantura w Sejmie.

WARSZAWA. 13. lutego. (Tel. wł.). W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania sejmowego podajemy, że przy końcu posiedzenia uzasadniał pos. Chrucki (Ukr.) nagłość wniosku w sprawie utworzenia uniwersytetu ukraińskiego. Istnieje uchwała sejmowa, która postanawia, że sprawa ta ma być do dwóch lat załatwiona. Termin upłynął dnia 25-go października 1921 r. Rządy swych obowiązków nie spełniły. Nie odpowiada to godności Polski i rządu.

Chociaż przeciw nagłości wniosku nikt nie przemawiał, nagłość odrzucono 131 głosami przeciw 110. Za nagłością głosowały kluby mniejszości i cała lewica. Głosowanie zakończyło się wielką awanturą i biciem w pulpity.

Stanowisko P. P. S. w sprawie budżetu na rok 1926.

Przemówienie tow. Pragiera w Komisji Budżetowej (w streszczeniu).

Równowaga budżetu była i jest dla nas warunkiem płonnej pracy każdego rządu, a tembardziej takiego, w którym reprezentowana jest PPS. Nie będę przeto ukrywał niepokoju, jakim przejmuje mnie cyfra 200 miljonów niedoboru, przedłożono przez p. Zdziechowskiego. Niedobór ten ma być usunięty przez oszczędności w administracji, które minister preliminuje w wysokości 130 miljonów i przez zwiększenie dochodu z przedsiębiorstw państwowych o 72 miljony. Obie te cyfry, a zwłaszcza pierwsza z nich, wydają mi się niezbyt realne.

RÓWNOWAGA BILANSU HANDLOWEGO A DROŻYZNA.

P. Min. Skarbu wspominał o czynnym bilansie handlowym, jako pomyślnej okoliczności dla finansów państwa. Nie trzeba przesadzać znaczenia dodatniego bilansu handlowego w Polsce, albowiem osiągnięto go w ten sposób, że zatamowano do kraju przywóz ważnych nieraz surowców, a forsuje się wywóz towarów krajowych po cenach niższych, ni żkoszta produkcji. Producenci pokrywają owe straty, wynikłe z wywozu towarów zagranicę, przez podnoszenie tych towarów, głównie artykułów pierwszej potrzeby (cukier, węgiel, tkaniny) na rynku krajowym.

Jest to jedna z głównych podstaw drożyzny, której wzrost stanowi bezpośredni atak na równowagę budżetu.

PODATKI POŚREDNIE WYŻSZE NIŻ BEZPOŚREDNIE

Dochody Państwa z danin publicznych opierają się głównie na podatkach pośrednich. Dochód z podatków bezpośrednich przewidziany jest w budżecie w kwocie 332 miljonów zł. w tej liczbie zawarty już jest podatek przemysłowy (170 miljonów zł.), który w praktyce w niczem się nie różni od podatków bezpośrednich w ścisłem znaczeniu wynosić będzie w r. 1926 nie więcej niż 162 miljony zł., zaś podatki pośrednie (do których zaliczono także podatek przemysłowy), cła i monopole mają przynieść łącznie 924 miljony zł. Tym sposobem podatki pośrednie przynieść mają więcej, niż 5 razy tyle, co podatki bezpośrednie. Jest to stosunek niezdrowy, niespotykany w żadnym innym budżecie, przeciążający daninami publicznemi szerokie masy konsumentów.

PODATEK MAJĄTKOWY MUSI BYĆ ŚCIĄGNIĘTY.

Wśród podatków bezpośrednich uderza kwota 60 miljonów, preliminowana, jako dochód z podatku majątkowego. P. P. S. stała i stoi na stanowisku ściągnięcia całego ustawowego kontyngentu podatku majątkowego w sumie miljarda zł. i stanowczo się sprzeciwi wszelkim usiłowaniom zmniejszenia tego kontyngentu w drodze ustawowej czy pozaustawowej. Niezależnie jednak od kwoty kontyngentu ogólnego preliminowanie przez p. Ministra Zdziechowskiego szczupłej kwoty 60 miljonów wpływu z tego podatku na rok 1926 — niczem nie jest usprawiedliwione. W 1924 podatek ten przyniósł z górą 200 miljonów zł. Ta okoliczność, że p. Grabski w ciągu r. 1925 samowolnie polecił wstrzymać ściąganie podatku — nie upoważnia bynajmniej p. Zdziechowskiego do pójścia tą samą drogą. Domagałem się już podczas debat nad prowizorjum za pierwszy kwartał b. r. podniesienia wpływu z podatku majątkowego do wysokości 100 miljonów i żądanie to imieniem Z. P .P. S. nadal **podtrzymuję**.

O ZMNIEJSZENIE WYDATKÓW NA WOJSKO.

Wśród wydatków uderza ogromna cyfra 554 miljony zł na wojsko. Z. P. P. S. postawił jako jeden z warunków przy tworzeniu koalicji wojskowej znaczne zmniejszenie wydatków na wojsko, a następnie wniósł projekty ustaw o wprowadzeniu jednorocznej służby wojskowej i o zmniejszeniu armji stałej do liczby 150 tysięcy żołnierzy. Zgodnie z żądaniem PPS. minister skarbu oświadczył imieniem Rządu w swym expose na plenum Izby, że w ciągu lutego r. b. będzie przedłożony Sejmowi rządowy projekt ustawy o reorganizacji armji celem zmniejszenia wydatków wojskowych. Rząd dotąd nie wywiązał się z tego zobowiązania. Dla Z. P. P. S. zdemilitaryzowanie budżetu jest istotnym warunkiem jej stanowiska wobec Rządu.

Oświadczam, że jeżeli Rząd nie przedłoży we właściwym czasie ustawy o reorganizacji armji, któraby się mogła stać podstawą rzeczowego traktowania budżetu M. S. Wojsk. i o ile nie będą przyjęte nasze wnioski w kierunku redukcji wydatków wojskowych cie przybrało charakter tak wielkiej klęski, że same łym tym budżetem.

Także i inne ministerja, w szczególności Min. Spraw Wewnętrznych i Min. Oświaty wykazują znaczną rozrzutność w wydatkach administracyjnych.

Domagamy się

PRELIMINOWANIA W BUDŻECIE ZNACZNEJ SUMY NA ROBOTY PUBLICZNE I NA ROBOTY BUDOWLANE.

Walka z bezrobociem najskuteczniej może być przeprowadzona przy pomocy takich robót. Bezrobocie przybrało charakter tak wielkiej klęski, że same zapomogi dla bezrobotnych nie mogą już wystarczyć.

Rząd winien przedłożyć w najkrótszym czasie projekt uzyskania w drodze podatków specjalnych, oraz w drodze krótkoterminowych operacji finansowych — fundusów na ten cel.

UPOSAŻENIE PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

zostało w pierwszym kwartale zniżone na przeciąg 3 miesięcy. Na ultymatywne żądanie Z. P. P. S. Rząd zgodził się przywrócić od 1 kwietnia b. r. ruchomą skalę płac i cofnąć zastosowane częściowo zniżki. Domagam się aby to stanowisko Rządu, które nie znalazło niestety wyrazu w ustawie skarbowej — zostało wyraźnie w tej ustawie zaznaczone.

Sytuacja obecna wymaga spokoju i usilnej pracy całego aparatu państwowego, zarówno administracji, jak kolei i poczt. Lekkomyślne i drażniące zarządzenia w kierunku obniżenia płac pracowników państwowych przy rosnących cenach mogłyby narazić kraj na groźne wstrząśnienia.

Budżet przedłożony przez Rząd koalicyjny wytrzyma próbę gospodarczą i polityczną tylko wtedy, gdy będzie zrównoważony i oszczędny i gdy ciężar wydatków publicznych złoży w sprawiedliwy sposób barki klas posiadających — tylko za taki budżet zdecydowani jesteśmy wziąć odpowiedzialność.

Reforma administracji.

WARSZAWA, 13. 2. (AW). Nadzwyczajna komisja trzech pod przewodnictwem dr. Bobrzyńskiego, powołana do opracowania projektu reorganizacji administracji państwowej ukończyła już swe prace. Materjały i wnioski przedstawione będą prezesowi Rady Ministrów p. Skrzyńskiemu na nadzwyczajnem posłuchaniu. Opracowany projekt zdąża do zupełnej reorganizacji administracji w Państwie

—:::—

W. RAORT.

WIZJA.

Bezhołowie usiadło za zielonym stołem i poprawiwszy błazeńską czapkę na zniekształconym łbie, objęło przewodnictwo.

— A więc, podejmuję się dokonać sanacji, moi panowie!

— Brawo, brawo! Ale wpierw musimy się zastanowić nad projektem o najwyższych władzach wojskowych. Niech ludzie widzą, że my się wogóle zastanawiamy...

— Racja! — odparło Bezhołowie — Święta racja! Nie od rzeczy będzie też dyskusja nad reformą rolną.

— Brawo! Niech ludzie widzą, że my czasem dyskusję prowadzimy.

— Możemy też się zastanowić nad zmianą formy naszego rządu! — rzekło Bezhołowie, podpisując dekrety dla zwalczania drożyzny przez rząd i ukazy drożyźniane dla zwalczania rządu.

— Pardon! — zawołał ogrubny warchoł. — Moje stronnictwo nigdy nie taiło swych zapatrywań monarchistycznych, a jeżeli kiedyś na obchodach, festynach i paradach sięgaliśmy myślą do niepodległości, to widzieliśmy tę niepodległość w królewskiej szacie, z berłem w dłoni i koroną na głowie. Dziś, będąc z konieczności republikanami od morza do morza, widzimy ideał niepodległości w Tobie; tylko w Tobie, Mości Bezhołowie!

Bezhołowie zarumieniło się z niezasłużonych pochwał, jak Hubert Linde — któremu dziękowano za zorganizowanie PKO.

— Ależ moi panowie, uczynię co tylko w moich siłach — rzekło po chwili Bezhołowie. Zaprzysięgnę wam "pacta conventa" i odpisanie podatku majątkowego.

— Niech żyje Bezhołowie! — targnął salą okrzyk. — Precz z podatkiem majątkowym!

— Obciąć urzędnikom pensje, a skarb będzie uratowany!

— Naturalnie, moi panowie! — zawołało Bezhołowie. — Niech płacą ci, którym już wszystko jedno! Także postaram się doprowadzić rozbiórkę soboru do skutku. Niech każdy z obywateli ukradnie jedną cegłę z soboru, a za dzień śladu nie będzie z tego pomnika carskiej przemocy. Zresztą, możemy urządzić tydzień zbiórki na rozbiórkę soboru.

— Brawo! Oto dla nas mąż opatrzności!

— Drugi Mussolini! — wołano z niekłamanym entuzjazmem.

— Panowie, dziękuję wam za wyrazy szczerego uznania — rzekło Bezhołowie, poprawiając sobie błazeńską czapkę na głowie. — Obejmuję więc przewodnictwo obrad i witam was serdecznie.

— Niech żyje! Wiwat!

— — — — — —

Czarna, bezgwiezdna noc.

Posłowie oparli znużone głowy o pulpity i drzemali pod przewodnictwem swych senjorów.

Przez niedomknięte drzwi sali sejmowej — wśliznął się bezszelestnie duch byłego samorządcy Warszawy w roku 1870-tym.

Mikołaj Wisiljewicz Berg stanął obok fotelu najstarszego senjora i skinął na znak, iż chce mówić.

Ucichło się jak w kościele.

— Ach Polaki — mówił Mikołaj Wasiljewicz Berg, podparłszy się nahajką — wy "prosło" sławny naród! Sławno to powiedział ów wieszcz wasz: „Wszystko nam dałeś co dać mogłeś Panie"! — Króle, wodzowie, bohatery, uczeni, męczenniki ofiarne i wielkie.... U was jest taki: Chrobry, Kazimierz Wielki, Jagiełło, Zygmunty, Kopernik, Rey i Kochanowski, Chodkiewicze, Czarnieccy, Żółkiewscy — także osobliwy "monach" Kordecki, husarja, panowie Pułascy, Reytan książę Józef, legjoniści, sybirscy wygnańcy, bohatery i żołnierze z ostatnich bojów o własną niepodległość.

Mikołaj Wasiljewicz Berg odpoczął — na chwilę.

— A kobiety?... Każda dziw i "prelest"! Oi, ja sam nie gdzieindziej tylko tu właśnie "popadł w małżeństwo" z warszawianką.

Szlachcic na wsi — choć go do ranyprzyłóż! I mieszczanin dobry człowiek. Chłopy i robotniki też wszystko dobre ludzie. A z kimże wypijesz mocniej i dłużej i weselej, jak nie z wami?... Wiara, ojczyzna, honor, wolność w Polsce rzecz święta — dom, szanowne bardzo miejsce. Fantazja u was kawalerska, rozmach tężyzna, humor i manjery europejskie No, a trójca poetycka? "Pan Tadeusz", najpiękniejsza w Słowiańszczyźnie książka. A takie głowy jak: Sienkiewicz, Żeromski, Reymont!... Literatura wielka, wielka. Sztuka kochana. Chopin genjusz, Moniuszko lirnik serdeczny, Matejko, Grotger Siemiradzki — majstry. Teatrem polskim musisz zachwycać się "ka nieczno"... Tańczycie lepiej, jak w dawnym balecie imperatorskim. Żyć z wami i nie umierać! Macie wszystko, tylko... jedno... jedno...

— Powiedz im — zawołał Skarga z portretu Matejki — powiedz!

— Macie wszystko, tylko "niet uma"! Po polsku znaczy: brak wam rozumu! — dokończył Mikołaj Wasiljewicz Berg i obróciwszy się na pięcie, wyśliznął się bezszelestnie z sali.

— — — — —

— Dziwa się śnią człowiekowi! — mruknęli drzemiący posłowie; budząc się nagle z sejmowej drzemki.

—:::—

Tow. Moraczewski o Ministerjum robót publiczn.

Fundusze na roboty muszą się znaleźć.

Współpracownik "Robotnika" zwrócił się do tow. Moraczewskiego z prośbą o szereg informacji, co do jego działalności na stanowisku ministra robót publicznych.

Tow. Moraczewski odpowiedział:

— W ministerstwie pracowałem stosunkowo bardzo krótko. Miesiąc chorowałem, pozostało więc tylko półtora miesiąca pracy. Postawiono mi odrazu żądanie zredukowania budżetu ministerstwa.

NIE MOGŁEM SIĘ ZGODZIĆ NA ZREDUKOWANIE BUDŻETU KOSZTEM ROBÓT PUBLICZNYCH, WSZCZĘTYCH JUŻ LUB MAJĄCYCH BYĆ WSZCZĘTEMI;

nie chciałem również nikogo usuwać, ani pomniejszać płac, zredukowaliśmy tedy wydatko osobowe w związku z "naturalnym" — że tak powiem — ubytkiem sił urzędniczych w związku z djetami podróżnemi, pomieszczeniami i t. d. Dało to oszczędności 10 prc. budżetu ogólnego.

Wydatki rzeczowe t. j. na roboty publiczne, mogłem zmniejszać tylko w jednym sensie —

OBNIŻENIA ZAROBKÓW PRZEDSIĘBIORCÓW I DOSTAWCÓW.

W tym też celu zakończyłem prace nad nową organizacją przetargów, i t. zw. analizy cen, co umożliwi lepszą obronę interesów Państwa.

— W zakresie dalszych zamierzeń wysuwałem na pierwszy plan:

REORGANIZACJĘ WEWNĘTRZNĄ URZĘDÓW MINISTERSTWA,

a więc utworzenie własnego biura dla opracowania planów robót, zorganizowanie własnych kadr dla robót własnych, zamiast oddawania tych robót przedsiębiorcom. Dalej prowadziliśmy dalsze narady z Amerykanami, co do opcji na elektryfikację kraju przy pomocy sił wodnych. Opcja ta obowiązuje od 1. marca. Elektryfikacja objęłaby cały kraj po lewym brzegu Wisły i Sanu; siły wodne czerpane by były z górskich rzek Małopolski Zachodniej a przeznaczone dla Zagłębia, Łodzi i Warszawy.

Dalej plany min. rob. publ. obejmowały: przebudowę wodociągu na Górnym Śląsku; plan ten przygotował już mój poprzednik. Woda byłaby brana z Przemszy i kierowana na zachód.

— W ogólnej swojej działalności w ministerstwie starałem się być w ścisłym kontakcie z Najw. Izbą Kontroli; podnosiłem przez nią i przez interpelacje poselskie zarzuty badałem — śmiem twierdzić — z całą sumiennością. Stanąłem na gruncie, że niczego nie należy tuszować. Nadużycie nie jest winą urzędu, tuszowanie nadużycia jest zawsze winą.

— M. R. P. ma zadania techniczne. By mogło je wykonać,

MUSI MIEĆ PIENIĄDZE,

a te dać musi i może tylko ministerstwo skarbu. M. R. P. ze swej strony musi i może pracować dobrze i tanio pod względem administracyjno- technicznym. Ale pieniędzy nie stworzy. Wydostanie środków — to obowiązek całego rządu.

—:::—

Do czego prowadzą „oszczędności“ min. Grabskiego?

Kliniki krakowskie będą ustrzymywali profesorowie własnym kosztem.

Sprawa zamknięcia klinik Uniwersytetu Jagiellońskiego z powodu wyczerpania kredytów, oraz braku dalszych subwencji rządowych na ich prowadzenie była rozpatrywana w ubiegły czwartek na posiedzeniu wydziału lekarskiego U. J.

Na konferencji tej postanowiono prowadzić dalej kliniki we własnym zarządzie, opierając ich egzystencję na taksach pobieranych od chorych za leczenie. Wszelkie niedobory zobowiązali się profesorowie pokryć z własnych funduszów.

Na konferencji rozpatrywano dalej sprawę reorganizacji administracji kliniki, oraz zastanawiano się nad środkami egzekutywnemi, celem ściągnięcia zaległych opłat za leczenie od chorych.

Uchwały wydziału lekarskiego zostały przedłożone senatowi akademickiemu, celem skierowania ich do ministerstwa oświaty.

Minister patronujący studentom-łamistrejkom.

Na interpelację tow. Ziemięckiego z 19. listopada r. ub. w sprawie używania studentów politechniki, jako łamistrejków w elektrowni łódzkiej, nadeszła odpowiedź, w której min. oświaty Grabski stwierdza, że na wezwanie S. S. S. pojechało do Łodzi kilku studentów Politechniki, że "nieobecność ich w Warszawie trwała tylko kilka dni".

"Nie wydaje mi się — oświadcza min. Grabski — ani możliwe (?) ani pożądane (!) wydanie jakichkolwiek zarządzeń, zapobiegających podobnym faktom, gdyż studenci, jako wolni obywatele Rzeczypospolitej, mają zarówno swobodę ruchów jak i przekonań. We wzięciu zaś chwilowo (!) udziału w technicznem prowadzeniu zakładu użyteczności publicznej, jakim jest Elektrownia łódzka, nie mogę dopatrzeć się czynu, niezgodnego z dyscypliną akademicką, tem mniej iż jak mi uboczne doniesiono, zachowanie się owych studentów na miejscu było najzupełniej bez zarzutu.

Skandal prasowy wiedeńskiego pisma.

Dalsze szczegóły afery „Abenbu“.

Niedawno donosiliśmy o skandalicznych szantażach, których dopuścił się naczelny redaktor pisma "Abend" Aleksander Weiss.

Obecnie sędzia śledczy wiedeńskiego sądu krajowego wydał na wniosek prokuratorji nakaz uwięzienia Weissa. Nakaz został już wykonany i we wtorek dostawiono Weissa do sądu krajowego w Wiedniu.

Szczególną senzację wzbudza fakt, że "Abend", który stale zwalczał korupcję i prowadził ustawiczną kampanię przeciw wszystkim wielkim firmom i przedsiębiorstwom, sam uprawiał szantaże na wielką skalę.

Okazało się, że od firm, przeciw którym "Abend" występował z szczególną zajadłością, jak n. p. "Ankerbrotfabrik", Wöllersdorf i t. p. pobierał naczelny redaktor olbrzymie łapówki dochodzące do sumy 1 miljona szylingów, (około 1 miljona złotych).

Głośny z niedawnej afery bankier Castiglioni wypłacił kilkanaście miljardów koron niejakiemu Fuchsowi, którego Weiss używał jako pośrednika do swych szantażowych sztuczek.

Do tej spółki należało jeszcze jedno ciemne indywiduum Colbert.

W okresie kiedy "Abend" posiadał kierunek komunistyczny, wyjeżdżał Weiss dwukrotnie do Moskwy, skąd również czerpał pokaźne "zasiłki".

NORBERT BARLICKI



prezes Centr. Komitetu Wykonawczego P. P. S., desygnowany przez P. P. S. na ministra robót publicznych w obecnym gabinecie.

Ustawa o zawieszaniu kar w Małopolsce.

Sejmowa komisja prawnicza na ostatniem posiedzeniu pod przewodnictwem pos. Mieczkowskiego rozpatrywała ustawy o warunkowem zawieszeniu wykonania kary na terenie b. zaboru austrjackiego. Referent tow. pos. Liberman wyjaśnia, że ta nawskroś nowoczesna i dobroczynna instytucja prawa karnego ustawodawstwa austrjackiego nie była znana, wobec czego na ziemiach b. zaboru austrjackiego nie obowiązuje.

Po dyskusji przyjęto pierwsze cztery artykuły ustawy wedle wniosku referenta. W myśl tych przepisów może być zawieszona kara pozbawienia wolności, nie przekraczająca 6 miesięcy, jeśli z uwagi na okoliczności towarzyszące popełnieniu przestępstwa oraz na charakter skazanego, należy się spodziewać poprawy. Zawieszenie to trwa 5 lat.

Sąd zawieszający karę może polecić skazanemu wynagrodzić szkody wyrządzone przez skazanego, jeśli jego stosunki materjalne na to pozwalają.

Dalszy ciąg dyskusji na następnem posiedzeniu.

Moralna Austrja.

Rząd austrjacki wniósł do parlamentu projekt ustawy o zwalczaniu literatury pornograficznej. Projekt opiewa:

Celem utrudnienia rozpowszechniania niemoralnych wydawnictw, wszelkie pisma, książki, broszury, rysunki i t. p., o charakterze pornograficznym będą wpisywane do specjalnego rejestru, o czem pisma urzędowe podawać będą do wiadomości publicznej. Od chwili oficjalnego ogłoszenia o wniesieniu danej książki czy też pisma do rejestru literatury pornograficznej, obowiązują w stosunku do nich przepisy, zabraniające ich ogłaszania, sprzedawania i t. p.

Nieświadome wykroczenie przeciw powyższym przepisom karane jest grzywną do 1000 szylingów, dowiedzione rozmyślne rozpowszechnianie pornografji pociąga za sobą grzywnę do 5000 szylingów i areszt do 3 miesięcy. Skonfiskowane wydawnictwa mają być natychmiast niszczone.

Wpisanie do rejestru pornografji ma się odbywać na skutek orzeczenia specjalnej komisji, składającej się z prezesa wyznaczonego przez rząd i czterech ekspertów wybranych z pośród przedstawicieli literatury księgarstwa, organizacji opieki nad młodzieżą i organizacyj oświatowych.

Nie tędy droga do zwalczania zgnilizny moralnej. Czy tylko wydawnictwa pornograficzne źle oddziaływują na młodzież?

Piłsudski chory

WARSZAWA, 13. 2. (AW). Marszałek Józef Piłsudski zaniemógł onegdaj. Lekarze stwierdzili powrót influenzy, którą marszałek przebył przed kilku dniami. Gorączka w nocy dochodziła do 39 stopni.

Tragiczny zgon b. legjonisty.

Śp. Franciszek Paduch, legjonista I. brygady, ostatnio sekretarz Związku Legjonistów w Stryju, został z początkiem b. miesiąca zredukowany. Bezrobotny udał się do Lwowa w celu poszukiwania zajęcia. Wysiłki te pozostały bezowocne.

Nieszczęsny w drodze powrotnej do Stryja, dnia 8. b. m. z rozpaczy odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Pogrzeb tragicznie zmarłego odbył się 10. b. m. w Stryju, przy współudziale kolegów, zmarłego i tłumów publiczności.

Ksiądz -- mordercą.

WARSZAWA, 13. lutego. (Tel. wł.). Dziś przedpołudniem nadeszła do Warszawy wiadomość, że wczoraj w miasteczku Pilawa pow. garwolińskiego, ksiądz Nazarewicz proboszcz Trejbek, zastrzelił na ulicy włościanina Stanisława Rychlewskiego.

Powodem zamachu było to, że Rychlewski oskarżał księdza o rozpustne prowadzenie się i charakteryzował dosadnie jego lubieżne i erotyczne skłonności. Opinję Rychlewskiego podzielało całe otoczenie księdza, który nie ukrywał wcale swoich sprośnych praktyk.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 14 lutego

WIELKI RECITAL FORTEPIANOWY — Józefa Śliwińskiego mistrza tonów światowej sławy, odbędzie dziś o godz. 12-tej w południe. Świetnie dobrany program zapowiada szereg najcelniejszych utworów muzycznych wielkich kompozytorów: Szopena, Schumanna, Czajkowskiego, Debussy'ego i in. Artysta wystąpi w dniu dzisiejszym tylko jeden raz w naszym teatrze.

NAJBLIŻSZEMI PREMJERAMI MIEJSKICH BĘDĄ: w Teatrze Wielkim przepiękna baśń dramatyczna dla dzieci B. Hertza i W. Tatarkiewiczów „Zaklęte trzewiczki“ (premjera w piątek) — w Teatrze Nowości, potężny dramat Gutzkowa „Uriel Akosta“ (premjera w sobotę).

PRAGRAM KARNAWAŁOWY W „SEMAFORZE“ dany dziś będzie dwa razy: popołudniu o godz. 16.45 i wieczorem o godz. 19.45. Konkurencyjnie obecnie niskie ceny miejsc (3, 2 i 1 zł.) wzmogły frekwencję publiczności tak znacznie, że widownia jest prawie codziennie wysprzedana. wpływa to nader korzystnie na podniesienie atmosfery panującej zarówno na scenie jak na widowni, na której raz po raz rozlegają się salwy oklasków i huragany śmiechu. — Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 11-tej przez cały dzień.

WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO W TEATRZE MAŁYM. „Dożywocie“ wystawione będzie w stylowych kostjumach i w nowych dekoracjach. Dekoracje te maluje znany artysta Olityński. Codzienne próby odbywają się pod kierunkiem reżyserskim Solskiego. Na występy te wyjdzie specjalny numer „Życia teatralnego“ poświęcony twórczości scenicznej najświetniejszego dziś artysty.

DYR. FRANCISZEK FRĄCZKOWSKI, jak już donieśliśmy, wystąpi celem uświetnienia jubileuszu Solskiego w Teatrze Małym w „Dożywociu“. Frączkowski, doskonały artysta, był dawniej jednym z pierwszych artystów naszej sceny.

STAŁA SCENA WOJSKOWA. Dziś zostanie otwarta w szkole św. Józefa przy ul. Lelewela stała scena wojskowa dla załogi lwowskiej.

WERBOWANIE PRACOWNIKÓW ZAGRANICĘ. Wojna przeorała szerokie połacie kraju i poniszczyła tysiące osiedli. Jednakowoż dla braku kapitałów nie można rozpocząć prac, któreby dały zajęcie tysiącom bezrobotnym. Wobec tego zwiększa się emigracja zarobkowa zagranicę. Z powiatu liskiego zwerbowali agenci 4.000 robotników do Peru a 700 do Kanady. Dalsze werbowania robotników jest w toku.

Kierownik włoskiej kopalni w Albanji inż. Kazimierz Zuber zakontraktował większą partję wiertaczy i robotników naftowych z Zagłębia Borysławskiego.

Świadczy to, że pracownicy nasi cieszą się zagranicą jak najlepszą opinją.

TAJEMNICA ZGONU ŚP. MAKOLONDRY dotychczas nie została wyświetloną w śledztwie policyjnem. Niektóre brukowe pisma gwoli senzacji prowadzą dochodzenia we własnym zakresie, przyczem podają wieści o aresztowaniach różnych osób. Doniesienia te są nieprawdziwe, gdyż policja dotychczas nikogo nie aresztowała w związku z tą sprawą, przytrzymana zaś Stefanja Rylska wypuszczona została na wolną stopę.

ZAGADKOWE ZAGINIĘCIE PLUTONOWEGO. Władze wojskowe powiadomiły lwowską policję o zaginięciu Józefa Styrny, plutonowego 48 pp., stacjonowanego w Stanisławowie. Wszelkie poszukiwania za zaginionym pozostały bezowocne, dezercja zaś jest wykluczona.

Istnieje przypuszczenie, iż przechodził on przez rzekę Bystrzycę, aby się dostać do swej bogdanki, zam. w Zagwoździu. W drodze prawdopodobnie dostał się pod lód i utonął.

STRASZNA TRAGEDJA BEZROBOTNEGO. N. Wojnarski, majster krawiecki, odbywszy praktykę zagranicą otworzył pracownię w Gorlicach. Wskutek nędzy, spowodowanej brakiem pracy, nieszczęsny popadł w rozstrój nerwowy i wieczorem 10. bm. udusił swe dzieci w wieku 2 i 4 lat, poczem sam się zastrzelił.

Tragedja bezrobotnego wywołała wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

NAPAD RABUNKOWY W STANISŁAWOWIE. Nieznany opryszek napadł 10. bm. o godz. 10 rano w bramie kamienicy przy ul. Trzeciego Maja na dyr. Spółki spożywczej Kazimierza Gajkowskiego i silnem uderzeniem w skroń pozbawił go przytomności. Bandyta zrabował następnie swej ofierze 1.000 zł. i 174 dolarów poczem zbiegł.

SĄD DORAŹNY nad zabójcami przod. Besztargi odbędzie się, jak to już podawaliśmy we wtorek 16. b. m. Jako oskarżeni staną Wojciech Socha i W. Pisulak. Trybunałowi przewodniczyć będzie p. Majer.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Nieznany osobnik napadł wczoraj wieczorem w ul. Grodeckiej na przechodzącego Piotra Zubacza, inkasenta Miejskiego zakładu aprowizacyjnego, przyczem pobił na głowie i twarzy. Awanturnik ten odprowadzony do policji odmówił podania swego nazwiska i nie chciał podać powodu napadu.

—:::—

NA FUNDUSZ PARTYJNY złożył K. D. 20 zł. w naszej administracji.

NA FUNDUSZ PRASOWY zebrał tow. Rosenblatt na listę 87 zł.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego“.

„Lwów — Prasie“.

Z okazji balu prasy, który odbył się dnia 15. lutego, wydana została nakładem Pol. Biura Podróży “Orbis“ Jednodniówka pod powyższym tytułem.

Wytworny wygląd zewnętrzny — tak co do strony typograficznej oraz doboru papieru, — oraz urozmaicona treść zaleca ją nietylko jako miłą pamiątkę, z Balu prasy, ale i jako literackie wydawnictwo. Na zajmującą całość składają się wiersze: J. Kasprowicza: “Polonez“, H. Zbierzchowskiego: “Taki sobie wierszyk“, A. Ćwikowskiego: “Liryki“, M. Opałka: “Karnet“, M. Kazeckiej: “Kiedy marzenie doczeka się wieczoru“... — poza tem lekko napisany wstępny artykulik Puka: “W zawrotnym wirze tanecznym“, historyczno-obyczajowo ciekawe szkice H. Cepnika: “Z dawnych zabaw i redut lwowskich“ i M. Opałka: “Karnawał lwowski z przed 120 laty“ bajka-groteska Michaliny Hausnerowej: “Perła“ i W. Raorta fantazyjny obrazek: “Finale“.

Podnieść trzeba, że czysty dochód tego pięknego wydawnictwa przeznaczony jest na fundusz wdów i sierot po dziennikarzach polskich. (ac.)

Dalsze aresztowania na Węgrzech.

BUDAPESZT. 12. lutego. (Pat.) Wczoraj popołudniu policja aresztowała funkcjonarjusza związku narodowego Belę Vargh podejrzanego o udział w puszczaniu w obieg fałszywych banknotów frankowych. Vargh jest sekretarzem Szoertsey'a, który jak wiadomo już od dłuższego czasu przebywa w więzieniu.

VIII. dzień ciągnienia V. klasy Polskiej Loterji klasowej.

Po 10.000 zł. Nr. 7456, 63770. Po 2000 zł. — Nr. 17314.51186, 51158. Po 1000 zł. — Nr. 18577, 18635, 19621, 27361, 35457, 55467. Po 600 zł. — Nr. 394, 4050, 10202, 11356, 19910. 31446. 31942. 41125. 41777, 53348, 56788 57782 Po 500 zł. — Nr. 4596, 7995, 9775, 10182. 11695, 15168. 18051. 24505. 33525. 34530. 40345, 42512, 49698, Po 400 zł. — Nr. 2346. 2866, 5139, 8940, 9025, 10016. 10662. 13698. 14359. 14687. 15216, 16466, 17892, 18933. 19052. 26718. 28387, 29948, 31058. 32908, 34158. 34226. 34285. 35906. 37151. 37707, 39214, 41288, 41939, 42423. 44005. 47536 51109, 53596, 54343. 55068 55998. 57212. 60368. 61912, 64053 Po 300 zł. — Nr. 554, 2367, 2601, 4389. 5371, 6760, 6940, 9364, 9876. 10604. 11525. 11929 12606. 12848, 12941, 13537. 13634. 13637. 13706. 13816. 15003, 15338, 15771, 15917, 16358 16793. 17949. 18367. 18549 18971. 19652, 19809, 20177, 21700. 22213. 22218. 22717, 23151, 24266. 24353, 25668. 26175. 26296. 26347. 27560, 28223, 29696, 29805, 29847 30103. 30581. 31699. 32188, 32515, 32934, 34210. 36334, 36725. 36881. 37025. 37535, 37807, 38030. 38903, 39615. 40202. 40832. 42082. 42131. 42915, 43119, 43144, 43630. 43971. 44086, 45070. 45239, 46784, 46851, 47289, 47524. 47829. 47924. 48539. 49137, 49327, 49588. 49758, 50150 50569. 50755. 51778. 52116, 52139, 52375. 54271, 54492. 54955. 55839. 56844. 56953, 56998, 57022. 57353, 57541. 58586. 58972. 59757. 60447, 61112, 61281, 61411, 62813 62996. 63350. 63420. 63588. 64224 64537, 64890, 65000.

Komunikaty

× ZWIĄZEK ZAWODOWY „PRACA“ urządza w niedzielę dnia 14. lutego 1926 o godz. 7-mej w sali własnej, Rynek 8, I. p. WIELKĄ ZABAWĘ TANECZNĄ. — Goście mile widziani.

× STARANIEM UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. ADAMA MICKIEWICZA WE LWOWIE. odbędzie się we wtorek dnia 16. bm. odczyt profesora Politechniki inż. Dr. Stanisława Anczyca na temat „Naukowe podstawy przeróbki żelaza“ (z przeźroczami); z cyklu „Zagadnienia życia codziennego“. Sala Miejskiego Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska 20. — Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE! — W niedzielę dnia 14. lutego 1926 o godz. 3 popoł. odbędzie się WIELKIE ZGROMADZENIE wszystkich dozorców domowych m. Lwowa w sali własnej Rynek L. 8. I. p. — Sprawy bardzo ważne.

Folmes Józef sekr. Sławiński P. przew.

Obłąkane pomysły komunistów.

WARSZAWA. 13. lutego. (tel. wł.) Komuniści wydali odezwę nawołującą do strejku powszechnego. Nie budzi ona oczywiście żadnego echa.

Walka o miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Nieprzychylna dla Polski opinja angielska.

LONDYN. 13. lutego. (Pat.) Dzienniki angielskie poświęcają wiele uwag sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Lidze Narodów. “Daily News“ pisze: Mamy nadzieję, że wiadomości o rzekomem osłabieniu odpornego dotychczas stanowiska rządu brytyjskiego wobec propozycji przyjęcia Polski do Rady Ligi Narodów nie odpowiadają prawdzie. Udzielenie Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi uważanoby tutaj szczerze lub nie za stworzenie czegoś, co możnaby nazwać blokiem francuskim. W Niemczech oceniono by to jako sztuczkę obliczoną na sparaliżowanie wpływów niemieckich. Mamy wreszcie nadzieję, że zachowując jak najlepsze uczucia w stosunku do Polski, której rząd okazał się tak lojalnym wobec porozumienia w Locarno i której minister spraw zagranicznych jest tak dobrze widziany w Europie, potrafi jednak przejść do porządku dziennego nad sprawą przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi.

“Daily Telegraph“ pisze: Jeżeli domaganie się miejsca w Radzie Ligi usprawiedliwiać mamy zasługami położonymi dla Ligi, to trzeba przyznać, że kwalifikacje Polski, która już nieraz w okolicznościach znamiennych zlekceważyła sobie Ligę, często nie dorównują pod tym względem uprawnieniom innych państw. “Morning Post“ oświadcza, że swoim korespondentem genewskim: Niemcy są siłą nieznaną, rozporządzającą możnością siania niepokoju. To też zwolennicy Ligi nie bez uzasadnienia obawiają się, że gdyby Berlinowi udało się wyzyskać sposobności, to już w latach najbliższych Liga stałaby się ośrodkiem wrzenia. Trzeba by jednak mieć nadzieję, że usiłowania Hiszpanji, Brazylji i Polski ze stojącą za nimi Francją będą uwieńczone powodzeniem, to znaczy, że zabezpieczą tym państwom stałe miejsce w Radzie.

Głosy czeskie.

PRAGA. 13. lutego. (Pat.) “Tribuna“ pisze: Polska domaga się stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, ponieważ chce uzyskać odszkodowanie za to, że w Locarno otrzymała daleko mniej, niż żądała. Autor zwraca uwagę na pogróżki części prasy polskiej, że w razie niespełnienia tych żądań, Polska zwróci się o pomoc na wschód, to jest do Rosji. Stosunki rosyjsko- polskie — pisze autor — po zawarciu umów znacznie się polepszyły, co widać z tego, że Polska zwleka z odnowieniem konwencji wojskowej z Rumunją, domagając się usunięcia ostrza przeciwrosyjskiego. W ten sposób Polska zobowiązuje wobec siebie Rosję i mogłaby z pewnością liczyć na sojusz z nią, zwłaszcza, że główną sprężyną byłoby tu niezadowolenie z Ligi Narodów.

To, co widziałem w Moskwie.

Olbrzymie zainteresowanie wzbudziła w Paryżu książka Henri Berand, radykalnego socjalisty o Rosji dzisiejszej. Latem ub. roku wybrał się on pełen wiary i entuzjazmu w podróż po Rosji, lecz wrócił stamtąd zupełnie zawiedziony. O poczytności książki Beranda noszącego tytuł: “Ce, que j'ai vu à Moscou“ (To, co widziałem w Moskwie). świadczy fakt, że w ciągu kilku dni doczekała się ona 62 tysięcy nakładu.

Pracę swą poświęca Berand “Drogiemu towarzyszowi po piórze Kosselowi“ na pamiątkę dni irlandzkich, kiedy to pragnęliśmy razem z całego serca, dopomóc najmężniejszym i najbardziej ubogim rewolucjonistom świata w walce o wolność!

A potem w przedmowie “Do ludu, do robotników, tak we Francji jak i na całym świecie“ pisze autor: “Jestem jednym z waszych. Ja także niegdyś dzierżyłem łopatę. — Urodzony na przedmieściu, tam też mam swoją rodzinę. Mój ojciec, piekarz, Józef Berand — który nie trzymał swojej latorośli pod kloszem, nauczył mnie dwóch rzeczy: kochać pracę i nie spuszczać oczu przed nikim na świecie. Spoglądać prosto w twarz każdej rzeczy i każdemu człowiekowi, oto były zasady tego szorstkiego plebejusza, syna i wnuka prawdziwych demokratów. Z kolei wychował on swego potomka na pracownika, który nie wstydzi się swego pochodzenia“.

W rozdziale “Do ludu“ — Berand wyjaśnił cel swej książki. Powiada on: Możnaby zmilczeć wiele rzeczy, gdyby bolszewizm, wynalazek nawskroś i typowo rosyjski ograniczał się do Rosji tylko. Ale skoro dąży ondo podboju całego cywilizowanego Zachodu, należy ostrzec Europę i pokazać jej, jak w praktyce wyglądają zasady komunizmu.

Pierwszy etap wspomnień Beranda — to ambasada sowiecka. Tam spędził on cały miesiąc czasu. Potem następuje podróż przez — Niemcy i korytarz polski. W korytarzu tym — zaznacza dowcipnie — ustawicznie panuje przeciąg. W dalszym ciągu przebywa granicę rosyjską. I na wstępnych kartach skreślony jest obraz Rosji dzisiejszej, takiej, jaką mógł dostrzec autor w ciągu krótkiego swego pobytu, pilnowany, szpiegowany i odpowiednio nastrajany.

Tytuły rozdziałów tej książki są bardzo wymowne, n. p. “Lenin umarły, a wciąż obecny“. “Petersburg miasto umarłe“. “Widmo cara“, “Mysterja partji i pułkownik kapelan“, “To czego nie pokazują towarzyszom z Zachodu“, “Treść imperjalistyczna“, “Maska humanitarna“ itd. itd.

O swobodzie przekonań w Rosji sowieckiej mówi opowiadanie o “lasce Efienofa“:

„Na jednym z mityngów w Kijowie Trocki w długiem przemówieniu, wielbił dzieło sowietów. Wedle ustalonego szablonu oddano po nim głos przeciwnikom. No i robotnik Buienoff zjawił się na trybunie z laską w ręku i rzekł krótko: “Towarzysze! Widzicie tę laskę? Ona wam opowie historję rewolucji rosyjskiej. Przedtem kraj był rządzony przez arystokrację i możnych, którą wyobraźcie sobie jako rączkę mojej laski. Okucie jej niech przedstawi wam katorżników, którzy byli na spodzie społeczeństwa, drzewce zaś. t. j. środek laski, robotników i chłopów“. Ucichł na chwilę i odwrócił laskę swoją. “A teraz na odwrót, my jednak chłopi i robotnicy zostaliśmy na tem samem miejscu“. Robotnik Efienoff został w niespełna tydzień potem rozstrzelany....

Takich “historyjek“ autentycznych rozsiał Berand mnóstwo na stronicach swej książki. Znaczna część poświęcona jest Moskwie, miastu, w którem nikt się nie śmieje! Życie toczy się napozór jak wszędzie indziej, brakuje jednej tylko rzeczy: wesołości, śmiechu.

Książka przedstawia bez uprzedzeń i bez nienawiści obraz Rosji dzisiejszej.

Smutny obraz.

Na marginesie.

Na św. Pawła głupcy i chciwi się powołują.

W niektórych gminach Tyrolu nałożono podatek na kobiety, które mają krótko obcięte włosy. Fryzjerzy wnieśli przeciw temu podatkowi protest, który odrzucono. Odrzucenie protestu uzasadniono słowami św. Pawła z listu do Koryntjan. W liście tym św. Paweł pisze: “Jeśli kobieta nosi długie włosy, to jest to dla niej największą chlubą, albowiem włosy ma dla okrycia się niemi!“

No dobrze, ale teraz kobieta swe grzeszne ciało okrywa bielizną i suknią..

Dobry święty Paweł gdyby zszedł na ziemię, pokiwałby głową i zapytałby moralistów. Ludzie, ludzie, nic więcej złego na tym padole ziemskim nie widzicie, prócz zbrodni obcinania sobie włosów przez kobiety? (J.)

—:::—

Jak się u nas urzęduje?

Jeden z czytelników nadsyła nam nast. pismo: Miałem interes do Państwowego Banku Rolnego we Lwowie, przy ul. Halickiej. Woźny każe mi napisać na karteczce wszystko co wiem. Zrobiłem to i czekam, orjentując się, że jestem drugi na turze do przyjęcia przez dyrektora Kańskiego. Przedemną ma wejść dyrektor W., znana we Lwowie osobistość: tymczasem wchodzi p. X., rozbiera się, kartki nie pisze, tylko z pularesa wyjął kwotę i przed nami wszedł do dyrektora K. tylko “na minutkę“. Trwała ta warszawska “minutka“, 28 minut! Wchodzi oficer zupełnie ciemny wskutek rany, co z przykrością każdy widzi, prowadzi go kolega bez ręki. Kartkę musi napisać! Ciemny oficer trzyma ręką kartkę, a drugi inwalida drugą ręką pisze. Obydwaj kaleccy spełnili obowiązek, ale nie zostali przez “dyrektora“ przyjęci! Dlaczego, panie Kański? Czy pan czytał odezwę Rady Obrony Państwa z lipca 1920 r.? Wówczas siedziałeś w osławionej PKO. i obrabiałeś sobie korzystną posadę dyrektora, a ci dwaj inwalidzi bronili ojczyzny, aby się pan rozsiadywał i dyrektorował. Sapienti sat!

Nieudała próba wkręcenia Niemiec do Rady Ligi Narodów.

GENEWA. 13. lutego (Pat). We wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi Narod. wzięli udział prawie wyłącznie zastępcy członków Rady. Był to pierwszy podobny wypadek w historji Ligi Narodów, wobec czego powaga posiedzenia była oczywiście częściowo mniejsza niż zazwyczaj.

P. A. T. dowiaduje się z kół zbliżonych do Ligi Narodów, że przedstawiciel Szwecji zabiegał o to, by punkt dotyczący Rady Ligi Narodów ograniczyć do sprawy przyznania stałego miejsca Niemcom. Zabiegi te jednak nie zostały uwieńczone powodzeniem. Delegat Szwecji musiał ustąpić wobec jednomyślnego stanowiska pozostałych członków Rady, z tem jednak że decyzja w tej sprawie ma być pozostawiona całkowicie zgromadzeniu marcowemu. Stanowisko delegata szweckiego było szeroko komentowane.

BERLIN, 13. lutego. (Pat). Komentując wczorajszą decyzję Rady Ligi Narodów zaznacza tutejsza prasa, że przez uchwałę swoją Rada uniknęła dyskusji nad możliwą kwestją powiększenia swego składu, z drugiej jednak strony państwa, które starały się o odroczenie do września sprawy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów nie zdołały przeprowadzić swego punktu widzenia.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Związek zawodowy Techników dentystycznych

zawiadamia

iż dnia 15 b. m. t. j. w poniedziałek odbędzie się rejestracja bezrobotnych w lokalu Związku przy ul. Ossolińskich 10. od godz. 6·30 do godz. 7·30 Uprasza się przynieść ze sobą ostatnie świadectwo odbytej praktyki i legitymację związkową.

Za Zarząd:

Markus I. Bohosiewicz

Lwów, dnia 13 lutego 1926.

Gwałtowny wzrost bezrobocia w Niemczech 2,330.000 bezrobotn.

BERLIN. 13. lutego. Według statystyki urzędowej w drugiej połowie stycznia wzrosła w Niemczech liczba bezrobotnych uprawnionych do zasiłku z 1,767.000 do liczby 2 miljony 330.000. Ilość mężczyzn pobierających zasiłek wzrosła z 1,555.000 do 1 mil. 773.000, kobiet zaś z 212.000 do 257.000.

Ilość członków rodziny uprawnionych do pobierania dodatku wzrosła z 2.090.000 do 2,359.000.

Miasta żądają funduszów na uruchomienie pracy.

Zarząd Związku Miast wystosował do Min. Pracy i Opieki Społecznej memorjał, w którym w związku z koniecznością natychmiastowego przyjścia z pomocą bezrobotnym oświadcza m. in.:

W roku 1925 wydatkowano na akcję pomocy dla bezrob. 1) ustawową 23.037.924 zł 27 gr., 2) doraźną pomoc państwową 17.996.806 zł 42 gr., 3) żywnościową i węglową 1.427.000 zł. (w przybliżeniu).

W roku 1926, w miesiącu styczniu wyasygnowano łącznie na obie akcje, tj. ustawową i doraźną — sumę 7.452.792 zł., zaś na akcję żywnościową i węglową 485.000 zł. (w przybliżeniu), koszt ogólny powyższych trzech akcji wyniósł więc do dnia 1-go lutego br. w przybliżeniu sumę — 50.399.522 zł.

Ogółem na akcję pomocy dla bezrobotnych na rok 1926 preliminowano 35.200.000 zł.

Związek miast podnosi dalej w memorjale, że tego rodzaju pomoc dla bezrobotnych nie prowadzi do celu, że jedynie racjonalną i celową drogą zmierzającą do poprawy tych stosunków jest najśpiecznlejsze

URUCHOMIENIE PRZEMYSŁU LUB ROZPOCZĘCIE NA SZEROKĄ SKALĘ PUBLICZNYCH ROBÓT.

Znaczenie tych robót zrozumiały poszczególne zarządy miast i w granicach swych preliminarzy budżetowych na rok 1926 wstawiły odpowiednie wydatki na inwestycje.

Najlepszym przykładem twierdzenia, że prowadzone przez samorządy miejskie roboty publiczne skutecznie i celowo przeciwdziałają szerzeniu się bezrobocia — są miatas: Lublin, Częstochowa, Radom i Piotrków, które korzystając z zaciągniętej pożyczki Ulen'owskiej od roku prowadząc roboty inwestycyjne, zwalczają skutecznie bezrobocie.

Jednakże ogólne roboty publiczne nie dadzą się zrealizować w szczupłych granicach budżetów miast. Dla otrzymania więc środków finansowych istnieją dwie drogi: kredytu zagranicznego i wewnętrznego.

Uzyskanie pożyczki zagranicznej, jako uzależnione od konjunktury politycznej i gospodarczej, w dobie obecnej jest rzeczą mało — prawdopodobną, przeto pozostaje tylko droga kredytu wewnętrznego. Realizacja tego kredytu mogłaby być dokonaną w ten sam sposób, jaki miał miejsce w stosunku do banków, którym została przyznana 65 miljonowa pożyczka.

W uzasadnieniu projektu tej ustawy projektodawca p. Minister Skarbu stwierdza, że obecne przesilenie finansowe i wstrząśnienia wymagają zastosowania szczególnych zalicza p. Minister Skarbu wypuszczenie serji biletów skarbowych na udzielenie pomocy instytucjom kredytowym.

Sprawę walki z bezrobociem drogą podjęcia masowych robót publicznych za pośrednictwem miast można i należy zaliczyć do rzędu szczególnych zarządzeń, mających na celu złagodzenie obecnych wstrząśnień.

Wychodząc z tych założeń Biuro Związku przygotowania programu i planu robót inwestycyjnych w miastach. Na rozpisaną w tym celu ankietę Zarząd Związku Miast otrzymał odpowiedzi z 101 miast, zawierające następujące dane:

Zarządy Miast jednogłośnie zgadają się co do tego, iż rozwiązanie kwestji bezrobocia może się stać jedynie przez podjęcie na szeroką skalę inwestycyjnych robót miejskich.

Z robót, tych których część już rozpoczęta została, zaprojektowane są: budowa 23 rzeźni, 13 elektrowni, 9 wodociągów, 1 gazowni i 4 szpitali (domy zdrowia), dalej całego szeregu targowisk, hal targowych, łazienek, jatek, brukowania ulic, kanalizowanie 10-ciu miast, budowa dróg, mostów, szkół domów mieszkalnych, koszar itd.

Z powodu niemożności opracowania w krótkim czasie kosztorysu tych robót — nadesłane zostały kosztorysy z 41 magistratów na ogólną sumę 30.221.693 złotych i 1.065.000 dol.

Rozpoczęcie i przeprowadzenie powyższych robót uzależniają zarządy miast od uzyskania długoterminowych pożyczek. które zostały zadeklarowane dotychczas przez 16 miast na ogólną sumę 4.777.377 zł.

Część Magistratów (28) podała ilość ludzi, którzy mogliby być zatrudnieni przy prowadzeniu robót inwestycyjnych. Ilość ta wynosi 5 417 osób (w przybliżeniu).

Polityka handlowa Polski.

O zamiarach rządu w dziedzinie polityki karskim parę uwag wicemin. przemysłu i handlu p. Doleżal.

Pasywność bilansu w r. 1925 mówił m. in. handlowej wypowiedział w wywiadzie dziennl-wynosiła 269 milj. zł. wobec 212 milj. zł w 1924 r.

Przywóz w 1925 r. był wyższy od przywozu w 1924 r. dokładnie o 188 milj. zł., przyczem jednocześnie przywóz artykułów spożywczych w 1925 r. był wyższy o 190 milj. zł od przywozu w 1924 r., tj. o sumę prawie równą. W pozycjach wywozowych, podkreślić należy wydatny wzrost w wywozie produktów działu hodowlanego i działu drzewnego, nie złe rezultaty osiągnięto również w pewnych gałęziach przemysłu chemicznego, metalowego, mechanicznego itp.

Na pytanie, jakie są dalsze zamierzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu w dziedzinie polityki handlowej — podkreślił p. wicemin. Doleżal, że ministerstwo dąży do oparcia tej polityki na podstawach trwałych i stałych, jako podstawy do normalnych stosunków Polski z poszczególnemi państwami, oraz uregulowania drogą konwencyjną naszych stosunków z temi państwami, z któremi nie znajdujemy się jeszcze w stosunku traktatowym.

W obecnej chwili prowadzone są pertraktacje w Pradze o pewne dostosowanie traktatu, zawartego z Czechosłowacją w r. ubiegłym, do naszego ustawodawstwa reglamentacyjnego. Ponadto przygotowujemy się do pertraktacji z Rosją Sowiecką, które zapewne ropoczną się już w niedalekiej przyszłości.

Wreszcie obecnie Departament Handlowy, oraz Departament Przemysłowy Min. P. i H. rozpatrują przy udziale sfer gospodarczych żądania zniżek celnych zgłoszone ostatnio przez Delegację Niemiecką.

Uregulowanie stosunków traktatowych z sąsiadami jest więc najważniejszym problematem chwili obecnej i nad jego rozwiązaniem usilnie pracujemy. podkreślił na zakończenie p. dr. Fr. Doleżal.

Wycieczka posłów polskich do Estonji.

WARSZAWA, 12 II. (Pat.) Wycieczka parlamentarzystów polskich do Rewla odbędzie się między 21 a 26 bm. Wezmą w niej udział przedstawiciele wszystkich ugrupowań sejmowych. Między innymi zapowiedziany jest udział wicemarszałka Sejmu Dębskiego i p. Niedziałkowskiego. Wycieczka ma charakter rewizyty parlamentarzystów estońskich i została wyznaczona w ten sposób, aby parlamentarzyści polscy mogli uczestniczyć w obchodzie estońskiego święta narodowego, które przypada na 24 bm.

BORYS PILNIAK.

3)

Dobra Biełokońskie.

(Tłumaczyła z rosyjskiego W. B.)

(Ciąg dalszy).

II.

Iwan Kołoturow, przewodniczący, dwadzieścia lat pracował na swojej ziemi, wstawał zawsze o świcie i pracował, kopał, bronował, młócił, strugał, naprawiał — pracował swemi ogromnemi, sztywnemi, chropowatemi rękami. Podniósłszy się rankiem, po spożyciu kartofli i chleba, wychodził z izby, aby coś robić, przy drzewie, kamieniach, żelazie, ziemi, lub bydlętach. Był robotnikiem uczciwym i rozsądnym.

Było to jeszcze w piątym roku, wracał ze stacji i przyjął na wóz człowieka w kurtce majstra — ten opowiadał mu, że przed Bogiem wszyscy są równi, że ziemia jest ich — chłopska, że obszarnicy, ukradli ziemię, że przyjdzie czas, kiedy będzie się trzeba wziąć do dzieła. Iwan Kołoturow źle zrozumiał co trzeba będzie robić, lecz kiedy przyszła rewolucja i dobrnęła do stepu, on pierwszy był gotów do roboty. I ogarnęła go troska. On chciał pracować w uczciwy sposób — on umiał pracować tylko używając swoich muskułów. Wybrali go do wiejskiego komitetu i on, który przywykł wstawać o świcie i natychmiast brać się do roboty teraz do dziesiątej nic nie powinien był robić, o dziesiątej szedł do komitetu, gdzie wielkim trudem podpisywał papiery — ale to nie było pracą: papiery przysyłano i odsyłano bez jego woli, treści ich nie rozumiał, tylko podpisywał. Chciał pracować. Na wiosnę szedł do domu orać. Jesienią wybrali go na przewodniczącego Komitetu ubogich, zamieszkał na folwarku książęcym, włożył bratni żołnierski szynel, przypasał rewolwer. Wieczorami zachodził do domu, baba spoglądała nań pochmurnie, wzruszała ramionami i brała się do rozbienia zacierki. Na piecu siedziały dzieci, w kącie chrząkały prosiaki. Łuczywo kopciło.

— Patrzcie go, już żryć z nami nie będzie po pańskiem jedzeniu — cały pan z ciebie.

Przemilczał, siedział w kącie pod obrazami.

— Popatrz, z kim się zdajesz? Sami wrogowie zebrali się. Sami rozwścieczeni wrogowie.

— Milcz głupia! Nie rozumiesz nic, więc milcz!

— Odsuwasz się ode mnie i wstydzisz się, żem żona twoja.

— To zamieszkaj ze mną.

— Nie chcę.

— Głupiaś.

— Wymyślać się już nauczył. — Żryj zacierkę! A może odzwyczaiłeś się na pańskiej wieprzowinie? Prawda już najadłeś się, zgadłam — wieprzowiny.

Zasapał.

— Głupia jesteś.

Przychodził, aby pogadać o gospodarstwie, posprzeczać się. Odchodził z niczem. Baba zawsze go ukłuła w bolesne miejsce, wszyscy znaczniejsi chłopi stronili od niego, w komitecie zebrali się ci, którzy nie mieli nic do stracenia. Przeszedł przez wieś i park, w stajni było widno, wszedł zobaczyć — zebrali się parobcy i grali w karty, palili papierosy. Postał chwilę i powiedział groźnie:

— Źle się bawicie! Podpalicie.

— No to co? Cóż za opiekun dobra cudzego?

— Nie cudze, ale nasze.

Odwrócił się i odszedł. Za plecami jego rozległy się wołania:

— Wujaszku Iwanie! Ty masz od piwnicy z wódkami klucz?!!

Tam jest spirytus, jeśli klucza nie dasz włamiemy się!

W domu było ciemno i cicho, bawialnię jeszcze zajmował książę. Duże pokoje, do których nie zdążył się przyzwyczaić, zdawały mu się strasznie. Wszedł do kancelarji, dawnego stołowego pokoju i zapalił lampę. Przez cały czas dbał o utrzymanie czystości, na podłodze były ślady i odpadki błota, w żaden sposób nie mógł zrozumieć czemu to pańskie buty, śladów nie pozostawiają. Ukląkł, zebrał błoto, powyrzucał za okno, przyniósł szczotkę i zamiótł. Następnie poszedł do kuchni, położył się na ławce i długo nie mógł zasnąć.

(C. d n.)

Podstępne zamiary.

Chytrość kapitalistyczna nie zna granic. Raz bogacą się przez wojnę, drugi raz przez rewolucję, potem przez inflację, a gdy wreszcie i skarb państwowy połknę l, zabierają się niby to do rzetelnej pracy. Budować i budować, woła się na całe gardło, a myśli się o napchaniu własnej kabzy, bez względu na skutki, jakie to przynieść może dla ogółu.

Ponieważ dziś jest niemożliwem prywatne budownictwo wzbudzić już choćby dlatego, że wepchał się cały szereg pasorzytów pomiędzy robotników, a chciwych do budowania, wysilają poszczególne jednostki swe uwagi nad potanieniem budownictwa i od do jakich konkluzji przychodzą.

Gdy przed wojną murarz za mniej pracy większy zarobek pobierał, to teraz już i tak psie wynagrodzenie nie należy co prawda zmniejszać, ale wydajność pracy robotnika podwyższyć, a podwyższyć można ją przez powiększenie formatu cegły.

Całe uczciwe społeczeństwo załamuje ręce na klęskę, która kraj nasz nawiedziła i wysila się nad znalezieniem drogi do uczciwości i dobrobytu całego ogółu, a tu jak szydło z worka wysuwa się nowy sposób zniszczenia najżywotniejszej siły w narodzie, jaką jest robotnik.

Jeden z budowniczych lwowskich wynalazł sposób znacznego potanienia budowania przez powiększenie formatu cegły, bo jak twierdzi, jeżeli murarz wymuruje 300 cegieł obecnie na dzień, to w nowy sposób potrzebuje tylko 256 wyrobić. Więc zaoszczędzi na czasie około 20 proc. przy tej samej wydajności. Ale, to jeszcze nie wszystko. Jeżeli weźmie on całokształt budowy pod uwagę, to oblicza, że jeden murarz może 1 cbm. w 365 godz. zrobić. To już wygląda na satyrę. Jak jednak oceniano dawniej wydajność?

Mam podręcznik pewnego budowniczego z Stuttgartu, niejsca coprawda o normalnym formacie (25×12·5×6·5 cm.) cegieł ale warunkach najwięcej do lwowskich zbliżonych, to on oblicza, że jeden cbm do tego 2½ cegły grubej ściany, potrzebuje murarz 6½ godz., a przy cieńszych jeszcze więcej. Do tego się jeszcze dolicza pomoc.

Nie tu jest miejsce prowadzić polemikę na ten temat, ale znajdzie się jeszcze sposób do tego; natomiast murarzom trzeba koniecznie uwagę zwrócić, by wiedzieli, czyim kosztem się chce budować, mimo rozmaitych innych dróg. Drogi te są po 1) nie wydawania kredytów na prywatne pałacyki, tylko rozpocząć budowę domów dla urzędników i robotników; 2) nie dawać robót prywatnym obławiaczom, tylko spółkom, albo niech buduje miasto w własnym zakresie; 3) wciągnąć murarzy i cieśli do współpracy, bo ich wskazówki będą z pewnością najcenniejsze, nie dyktowane chęcią obłowienia się; 4) zastanowić się nad konstrukcją, by mieszkania były dobre, a mimo tego tanie.

Jeżeli dajmy na to miasto Lipsk buduje 700 mieszkań rocznie, a mimo tego jest brak mieszkań, to nie dlatego, że jest nędza mieszkaniowa, ale każdy wskutek taniości, może lepiej jak dawniej mieszkać. Taniość tę nie powoduje wyciskanie ostatnich sił z robotnika, tylko ujęcie sprawy za łeb, a nie jak tu za ogon chwycono.

A. CEGŁOWSKI.

Ceny w Polsce i zagranicą.

Gdy jeszcze w czerwcu r. ub. przed spadkiem złotego ceny na ważniejsze towary były w Polsce w większości wypadków wyższe od cen zagranicą, o tyle w drugiem półroczu r. ub., a zwłaszcza w końcu roku, większość tych samych towarów była w Polsce tańsza niż zagranicą. I tak, pszenica w czerwcu była we Francji o 26 proc. tańszą, niż w Polsce, w Anglji o 22 proc., w Niemczech o 20 proc., w Czechosłowacji o 11 proc., w ostatnich zaś miesiącach r. ub. pszenica we Francji była o 29 proc. droższa, w Czechosłowacji o 41 proc., w Niemczech o 42 proc., i w Anglji o 69 proc. Podobnie mąka pszenna.

Mięso wołowe, które i tak było u nas tańsze okazało się pod koniec roku znacznie tańsze: w Czechosłowacji z plus 27 proc. (w stosunku do ceny w Polsce) doszło do plus 80 proc. we Francji z plus 28 proc., do plus 72 proc., w Niemczech plus 51 proc., do plus 110 proc., w Anglji z plus 69 proc. do plus 128 proc.

Cukier pozostał w Polsce droższy niż zagranicą: w końcu r. ub. w stosunku do Francji o 31 proc., do Anglji o 32 proc., do Czechosłowacji o 14 proc., do Niemiec o 5 proc.

Skóry bydlęce były stale w Polsce tańsze niż zagranicą.

Węgiel był w końcu pierwszego półrocza we Francji droższy niż u nas o 18 proc., w końcu drugiego półrocza o 10 proc., w Niemczech w tych samych okresach czasu był droższy o 8 proc. i 24 proc., w Czechosłowacji — o 97 proc. i o 85 proc. (A. T. R.). w Anglji był droższy — o 87 proc. i o 71 proc.,

Charakter polskiego wywozu.

Polski wywóz opiera się głównie na wywozie płodów ziemi i ich bezpośrednich przetworów, a więc płodów rolnych i przetworów przemysłu rolnego których wywieziono w r. 1924 za 1266 miljon. zł., a w r. 1925 za 1369 milj. zł., płodów leśnych i przetworów przemysłu drzewnego, których wywieziono w r. 1924 za 412.5 milj. zł., a w r. 1925 za 557,5 milj. zł. oraz surowców i półfabrykatów kopalnianych których wywieziono w r. 1924 za 370 milj. zł., a w r. 1925 za 285,5 milj. zł. Pierwsza grupa stanowi w stosunku do ogólnego wywozu w r. 1924 (1266 milj. zł.) 32 procent, a w r. 1925 (1396 milj. zł. — 40 procent, druga grupa w r. 1924 — 11 procent, a w r. 1925 — 18 procent: trzecia grupa w r. 1924 — 29 proc., a w r. 1925 — 20 proc. Razem powyższe trzy grupy stanowiły w r. 1924 — 73 proc. a w r. 1925 — 78 proc wartości ogólnego wywozu z Polski. Wyrobów przemysłu (prócz drzewnego i rolnego, wywieziono w r. 1924 tylko za 320 milj. zł. (25 proc.). a w r. 1925 tylko za 282 milj. zł. (20 proc.). Innych towarów, a więc kolonjalnych i różnych spożywczych, różnych surowców i półfabrykatów i t. d. wywieziono w r. 1924 za 25 milj. zł. i w r. 1925 za 25 milj. zł. Dzieląc wywóz na artykuły spożywcze, zwierzęta, surowce, półfabrykaty i wyroby gotowe, zobaczymy, że podstawą naszego eksportu są surowce i półfabrykaty (1924 — 583.5 milj. zł., 1925 r. — 631 milj. zł.), artykuły spożywcze (1924 r. — 292,5 milj. zł., 1925 r. — 342 milj. zł.), oraz zwierzęta (1924 r. — 47 milj. zł., 1925 r. — 111,5 milj. zł.) Wyroby gotowe stanowią mniej więcej tylko 0.25 część wywozu (1924 r. — 343 milj. zł. 1925 r. — 312 milj. złotych) (A. T. E).

Z sali koncertowej.

Chopinowski wieczór muzyki kameralnej

z dnia 9. II. miał nader sympatyczny charakter i ze względu na wysoki poziom artystyczny i ze względu na wyczuwaną cały czas serdeczną atmosferę. Zainicjowany przez Konserwatorjum Pol. Tow. Muz. "wieczór" miał na celu uczczenie zasług prof. Sladka.

Występ dwóch Jego obiecujących uczniów przy współudziale utalentowanej pianistki panny Heleny Lisickiej miał niejako uwidocznić i zadokumentować sumienną i wysoce artystyczną pracę prof. Sladka, miał zarazem być wyrazem uznania dla jego niespożytej czterdziestoletniej działalności.

I dlatego, nim przystąpię do właściwego sprawozdania z koncertu, pozwolę sobie słów kilka powiedzieć o prof. Sladku.

Z pochodzenia Czech, po skończeniu z odznaczeniem konserwatorjum praskiego, udał się na dalsze studja do Niemiec i Włoch, skąd wrócił do kraju, a następnie przyjechał do Lwowa na stanowisko profesora klasy wiolonczelowej w konserwatorjum i pierwszego wiolonczelisty orkiestry teatralnej.

Wybitny artysta, doskonały muzyk-pedagog w swoim zawodzie, wierny idei służenia sztuce całą duszą, potrafił na zajmowanych przez siebie stanowiskach oddać wielkie usługi w szerzeniu kultury muzycznej i w wykształceniu młodego pokolenia, o czem najlepiej zaświadczyła gra panów S. Glasberga i J. Drohomireckiego.

Mówiąc o prof. Sladku niepodobna pominąć milczeniem jeszcze jednej bardzo ważnej rzeczy: będąc cudzoziemcem, potrafił przez cały ciąg swego pobytu u nas, w momentach najbardziej drażliwych pracować dla dobra naszego społeczeństwa, potrafił pogodzić miłość ojczyzny z ukochaniem otoczenia wśród którego tyle lat przebywał w myśl słów: "Błogosławieni wielcy wszystkich narodów, oni bowiem łączą ludzkość i są jej królami ducha".

Przechodząc do koncertu odrazu zaznaczę, że obydwaj wykonawcy — S. Glasberg i J. Drohomirecki odnieśli prawdziwy sukces, choć zalety ich gry, skutkiem już wyraźnie zarysowanej indywidualności, są odmienne: n. p. S. Glasberga uderza przedewszystkiem wyrobiona technika, swoboda i rozmach w grze, dzięki w pewnej mierze lepszej wiolonczeli; u p. J. Drohomireckiego więcej odpowiada i interesuje interpretacja, łagodność tonu.

Szczęśliwy udział p. H. Lisickiej nasuwa mimowoli pytanie, dlaczego pianistka tej miary, posiadająca tyle inteligencji muzycznej, tyle szlachetności w grze, taką piękną technikę — może czasem zaostrą w końcu frazy — taki wreszcie temperament, w niczem zresztą nienaruszający charakteru i stylu Chopina, tak rzadko daje się słyszeć na estradzie?

Przecież odniesiony sukces i nagroda na konkursie lubelskim powinny były zachęcić p. H. Lisicką do roli odtwórczyni.

Niechże gorące przyjęcie i szczere brawa dla Niej i jej partnerów staną się zachętą do utrzymania się na drodze artystycznej.

Przechodząc z kolei do programu, na który złożyły się wyłącznie chopinowskie — niemal nieznane — utwory kameralne, muszę zaznaczyć, że najbardziej podobało się i najlepiej było wykonane młodzieńcze (Chopin wówczas miał lat osiemnaście) Trio c-moll na fortepian, wiolonczelę i skrzypce. Bogate w ciekawie przeprowadzone pomysły Allegro łączy się tu po przez pogodne Scherzo z trochę może konwencjonalnem, ale pięknem adagiem, zamykając się burzliwym finałem w formie ronda.

Partję skrzypcową odegrał z powodzeniem p. E. Rak.

Sonata op. 65, poświęcona przyjacielowi — wiolonczeliście Franchomme'owi stanowi ostatnie dzieło Chopina za jego życia wydane. Znać tu reminiscencje z koncertu f-moll na ogół — zwłaszcza w drugiej i trzeciej części — rzecz jest słabsza. Duo centertante op. 12, osnute na motywach opery Meyerbeera "Robert Djabeł" i Polonez op. 3, uzupełniony później introdukcją, należą do utworów, do których Chopin nie przywiązywał zbytniej wagi.

Mimo to należy się uznanie za wydobycie znowu na jaw kameralnych utworów Chopin'a, są one bowiem żywem zaprzeczeniem niesłusznej opinji, jakoby Chopin celował jedynie w drobnych formach, i to wyłącznie fortepianowych i umożliwiają pogląd na całość twórczości.

A. S. Z.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela, o godz. 12-ej w południe — Recital fortepianowy Józefa Śliwińskiego.

Niedziela, o godz. 3'30 pop. "Zamarłe oczy".

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Kredowe Koło".

Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. „Zygfryd".

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Kredowe koło".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Niedziela, o godz. 3'30 pop. "Medaljon Prababki.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. "Marjetta".

Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. "Gdybym chciała...".

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Marjetta".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Niedziela o godz. 4-tej popol. „Urwis". (Ceny popularne).

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Sublokatorka" (Wznowienie).

Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. „Sublokatorka". (Ceny popularne).

—:::—

SALA POLSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO:

Niedziela 14. lutego: Wagnerowski Koncert symfoniczny z udziałem tenora: M. SOWILSKIEGO. — Popularne ceny miejsc. 109—2

—:::—

TEATR WIELKI wystawia dziś po raz pierwszy na popołudniowe przedstawienie, po cenach zniżonych wspaniałą operę sławnego kompozytora d'Alberta: „Zamarłe oczy", w znakomitej obsadzie solistów opery.

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25%, drożej.

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka
Dr. Feliks HAHN Lwów, ul. Gródecka 46.
Prześwietlanie Roentgenem. Tel. 834
Leczenie lampą »Sollux« i lampą kwarcową. 1065-4

SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Dr. I. Mund b. sekundarjusz szpitala wied. i lwowsk., ord. 8—10, 12—1, 3—6, w niedzielę od 9—1, **Lwów, Asnyka 1,** (róg ul. Pańskiej). Telefon Nr. 48—01. 1157—2

Do mieszkańców m. Lwowa!!!

Już nadeszły najnowsze modele w słomianych kapeluszach damskich i męskich zagran. i krajowych, oraz przyjmuje od 15 lutego wszelkie słomiane kapelusze do przerabiania i farbowania. — **Dla gości** z prowincji wszelkie przeróbki do 12-tu godzin. —
Powszechnie znana firma 117—4
KAROL WEISS
specjalista w przerabianiu kapeluszy damskich i męskich
Lwów, Dominikańska 5.
Uwaga na firmę K. Weiss i nr. domu Dominikańska 5.

OGŁOSZENIE.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Członków Spółki
„OSZCZĘDNOŚĆ"
z ogran. odpowiedz. Pracowników P. K. P. w Stryju
odbędzie się w niedzielę dnia 7 marca 1926 r. o godz. 15 (3) popoł. w sali czytelni kolejowej przy ul. Sienkiewicza
z następującym porządkiem dziennym:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za rok 1925.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum.
4. Wybór 9 człon. Rady Nadzorczej i 3 człon. Komisji rewizyjnej.
5. Wnioski Rady Nadz. i zapytania członków.

Sekretarz: 119—1 Prezes:
Filipowski Henryk Sporn Edward

NASIONA
gospodarcze warzywne kwiatowe
z pierwszorzędnych plantacyj krajowych i zagranicznych poleca
EDMUND RIEDL
Lwów, ul. Rutowskiego 3.
Cenniki szczegółowe wysyła się na żądanie.

50% taniej, bo w składzie hurtownym sprzedajemy ubrania męskie, dziecinne, raglany i t. p. na dogodnych warunkach oraz przyjmujemy zamówienia na miarę
Arbeit i Baron 120—
Hurt. LWÓW Detail.
Legjonów 37 (w podw.) **Gródecka 70**



Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.
Sambor, dnia 30 września 1926.
Firm 253/25
Sp. II. 284

Wpis Firmy Spółdzielni.

Zgodnie z wnioskiem interesowanej spółdzielni i na podstawie dostarczonych dokumentów zarządza się następujący wpis do rejestru Spółdzielni. Siedziba spółdzielni: Borysław. Firma: Stowarzyszenie spółdzielcze Malarsko-lakiernicze, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Borysławiu Data: 29 sierpnia 1925. Przedmiot przedsiębiorstwa: Podniesienie zarobku swych członków, przeprowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa malarsko-lakierniczego. Czas trwania nieograniczony. Skład dyrekcji: 2 członków i 2 zastępców Członkowie zarządu: 1) Dickman Mojżesz, 2) Horowitz Herman, 3) Ornter Juda, jako zastępcy: 1) Krater Samuel, 2) Turteltaub Mozes. Rada nadzorcza składa się z 4 członków, którzy z pośród siebie wybierają prezesa, sekretarza, oraz zastępców. Podpis firmy: pod brzmieniem Firmy podpisują dwaj członkowie dyrekcji. Udział członka wynosi 150 zł. i płatny natychmiast przy wstąpieniu członka. Odpowiedzialność członków: członkowie prócz udziału odpowiadają dodatkowo do wysokości 2/3 zadeklarowanych udziałów. Ogłoszenia: nastąpią w dziennikach »Chwila« i »Dziennik Ludowy« we Lwowie. Likwidacja: nastąpi w wypadkach i w sposób oznaczony ustawą obowiązującą Dzień wpisu: 12/XI 1925. 121—1

WŁADYSŁAW SZAYNOK
cywilny inżynier budowy maszyn i budowli fabrycznych we Lwowie, ul. Sapiehy 3 tel 32—51 i 32—50 udziela porad w sprawach przemysłowych. 100—5

Sąd okręgowy w Samborze Oddział V.
Sambor, dnia 28 listopada 1925.
Firm. 339/25
Spd. I. 43

Zmiany do wpisanych już Firm Spółdzielni.

Do rejestru Spółdzielni przy firmie Powszechna Spółdzielnia spożywcza pracowników naftowych w Borysławiu i okolicy należy wpisać że na walnem zgromadzeniu członków dnia 31. X. 1925 odbytem, uchwalono: zmianę statutu w par. par. 2, 4, 12, 40, 43, 44 w ten sposób, że w par. 2 statutu skreśla się ustęp »sprzedaż towarów nieczłonkom jest bezwarunkowo wykluczona«, w par. 4 ustęp a, statutu skreśla się słowo »dwukrotnie«, w par. 12 statutu ustęp pierwszy ma brzmieć: Wysokość udziału jest określona na 50 złp. — dalsza treść t go paragrafu pozostaje bez zmiany, w par. 40 statutu ma brzmieć: Kapitał obrotowy składa się z majątku Spółdzielni, który tworzy się z udziałów członków, dalej z funduszów rezerwowych, niepodzielnego rezerwowego kapitału społecznego i kapitałów obcych, w par. 43 statutu ma brzmieć: »Członkowie ustępujący żadnych praw do rezerwowego kapitału społecznego rościć sobie nie mogą«, w par. 44 statutu ma brzmieć: »Rezerwowy kapitał społeczny tworzy się ze zwrotów od zakupów czynionych przez nieczłonków, przez oprocentowanie go i przez dopisy czynione na podstawie uchwał walnych zgromadzeń. Data wpisu: 25/1 1926. 122—1

KOMUNIKAT! Światowej sławy psychografolog Szyller-Szkolnik opowie Ci, kim jesteś kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru. Określenie, zalet, wad, zdolności przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 5 złotych. Osobiście przyjmuje od 12-7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. — Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller - Szkolnik, Piękna 25-4. 112

Baczność!
Z powodu otwarcia nowego Magazynu
Konfekcji męskiej i damskiej
sprzedaje się 115—3
po cenach Reklamowych

Ubrania męskie	125 115 105 95 89 68 58 48	40 zł
Raglany „	98, 89, 75, 65, 48, 42	30 „
Kurtki gospodarcze	58, 48, 42, 38, 32	25 „
Spodnie żakietowe	30, 25, 16	15 „
Pryczezy	27, 25, 22, 19	16 „
Ubrania chłopięce	58, 48	34 „
Mundury studenckie	44, 40	34 „
Raglany chłopięce	42, 39, 36	28 „

Płaszcze damskie i kostjumy we wielkim wyborze
I. MOSENBERG
ŁYCZAKOWSKA 4.

BAŁABAN JÓZEF
Walka o niezawisłość szkoły w Polsce
Stosunek duchowieństwa do szkoły i nauczyciela.
Cena 1 zł. 50 gr.
poleca
KSIĘGARNIA LUDOWA
ul. Szajnochy 2.

Motory Ropne Colo Diesel
od 5 KMe. Bez kompresora. Niezawodny ruch. — Niskie ceny. — Dogodne warunki. Gener. zastępstwo „Wulkan" Sp. z o. o. LWÓW — Pasaż Mikolascha Tel. 1—15.

Inserujcie w DZIENNIKU LUDOWYM

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.